



Raport

Wymiana walut online coraz popularniejsza. Podsumowanie 2018 roku na rynku kantorów internetowych

Spis treści

Podsumowanie roku na rynkach walutowych	3
Co wydarzy się w 2019 roku? Prognozy walutowe	6
Nie tylko brexit. Jak brak jedności wpłynie na przyszłość Unii Europejskiej	9
Szok dla frankowiczów w Polsce. Jak 15 stycznia 2015 nadal wpływa na portfele kredytobiorców	13
Kolejny dobry rok kantorów internetowych	16
Internetowykantor.pl – o pierwszym polskim e-kantorze	20
Walutomat.pl – społecznościowa wymiana walut	21

Podsumowanie roku na rynkach walutowych

Roku 2018 z pewnością nie można nazwać nudnym. Może nie zdarzyło się nic na miarę kryzysu z dekady wcześniej, ale ważnych wydarzeń z pewnością nie brakowało. Oto subiektywny wybór najistotniejszych wydarzeń, wraz z uzasadnieniem dlaczego tak mocno wpłynęły lub dopiero wpłyną na światowe rynki finansowe.

Wojna handlowa Chiny-USA

Wydarzenie to znalazło się na pierwszym miejscu, gdyż dotyczy dwóch największych gospodarek na świecie. Próba sił pokazuje na razie, że żadna ze stron nie jest skłonna ustąpić. Kolejne rundy sankcji, porównywane często do wymiany ciosów, przebiegają bardzo sprawnie, a na reakcję nie trzeba długo czekać. Efektem tych działań są jednak istotne zmiany w globalnym handlu. Nadwyżki towaru, które dotychczas trafiały do drugiego państwa są bowiem często przekierowywane w inne miejsce. Często nagle się okazuje, że import z innych kierunków okazuje się tańszy. Jednak wszystkie te ograniczenia i zmiany odbijają się gospodarce czkawką.

Najmocniej uderzają oczywiście w głównych zainteresowanych bo to ich gospodarki najmocniej cierpią. Obecnie trwa zawieszenie broni na trzy miesiące. Jeżeli jednak nie zostanie osiągnięte porozumienie, można się spodziewać kolejnych rund wymiany ciosów. Patrząc na kwoty, które podlegają dodatkowym cłom, sytuacja bardzo szybko może eskalować. Wszystko to bardzo mocno negatywnie odbiło się na notowaniach juana. Obecnie gospodarka światowa ma za sobą już dekadę od ostatniego dużego kryzysu. Zdaniem wielu obserwatorów to właśnie eskalacja konfliktów handlowych może być iskrą, która ponownie wpędzi świat w recesję. Z tego też powodu wydarzenie to zajmuje pierwsze miejsce.

Rok negocjacji brexitowych

Rok 2018 na funkcje przebiegał pod dyktando negocjacji z Londynu z Brukselą. Im lepiej wypadała perspektywa opuszczenia Unii, tym wyżej szedł funt. Analogicznie twarde stanowisko Wspólnoty osłabiało funta. Same negocjacje przebiegały w dosyć specyficznym klimacie. Poparcie dla opuszczenia Unii Europejskiej nie jest już tak duże na wyspach. Powodem jest fakt, że w kampanii referendalnej malowane były znacznie lepsze warunki opuszczenia struktur unijnych.

W rezultacie rząd Theresy May miał bardzo trudne zadanie. Negocjatorzy unijni doskonale wiedzieli, że jeżeli Wielka Brytania wynegocjuje korzystne warunki bardzo szybko znajdą się naśladowcy.

Pojawiło się również kilka problemów, których nie udało się przezwyciężyć, w tym najbardziej chyba bolesna granica lądowa w Irlandii. Temat ten nie zakończy się za szybko, ale jest o tyle ważny, że może pokazać południu Europy jak wyglądają takie rozstania. Gdyby doszło do kolejnych exitów, byłyby to bardzo ważne wydarzenia dla walut tej części świata.

Próba sił między Włochami a Unią Europejską

Nowy rząd Włoch obiecał bardzo dużo obywatelom podczas kampanii wyborczej. Realizacja wielu z tych postulatów wymagała zwiększenia wydatków budżetowych. W kraju gdzie zadłużenie sięga 130% PKB, takie podejście może budzić niepokój. Włochy to nie Grecja. To znacznie większy i znacznie ludniejszy kraj i pomoc byłaby znacznie droższa.

By ograniczyć ryzyka Komisja Europejska od razu zagroziła procedurą nadmiernego deficytu. W rezultacie budżet na 2019 rok kilkakrotnie wracał do poprawy. Z jednej strony były populistyczne obietnice wyborcze, z drugiej stanowisko przedstawicieli unijnych. Kompromis, który osiągnięto nie cieszy żadnej ze stron. Patrząc jednak na to co się dzieje, to Rzym wyszedł w tych negocjacjach lepiej. Główne obietnice wyborcze są bowiem wdrażane za cenę ograniczenia deficytu.

Ten rok pokaże czy ograniczenie to jak wskazuje część analityków nie było tylko księgową sztuczką, a budżet i tak przekroczy zakładany deficyt. Jest to bardzo ważne wydarzenie, gdyż to Włochy ciągnęły przez długie miesiące notowania euro w dół względem innych walut np. dolara. To również kryzys gospodarczy, który może zostać wywołany przez rosnące koszty obsługi długu, może ponownie zatopić europejską walutę. Strach pomyśleć co się stanie, gdy EBC odetnie kroplówkę i podniesie stopy procentowe.

Spadek cen ropy

Ropa naftowa potencjalnie wydaje się nie być aż tak znaczącym surowcem. Popyt na ropę pokazuje jednak jak świat się rozwija i jak zdaniem analityków rozwijać się będzie. Czarne złoto przez większość roku wyraźnie rosło, po czym nagle w czwartym kwartale zanurkowało. Powodem przeceny było co prawda przeszacowanie wpływu nieudanych sankcji na Iran, ale pokazało to coś o czym mówiło się od dawna. Wojna handlowa oraz słabsze wyniki gospodarcze w wielu części świata uświadomiły, że popyt na ropę wcale nie będzie taki duży. To właśnie dlatego ropa spadła z okolic 80-85 dolarów w okolice 50-60 dolarów. Wielu analityków wskazuje, że spadki cen ropy mogą być zwiastunem nadchodzącego kryzysu gospodarczego.

Pamiętając ostatnie skoki walut w 2008 roku, pomimo że nie jest to wcale mocny sygnał nie należy go bagatelizować.

Shutdown w USA

Zamknięcie rządu USA z powodu braku porozumienia pomiędzy głównymi partiami stało się w ostatnich latach niemal regułą. Nie dziwi ono analityków, dziwi natomiast skala problemu. Tegoroczny shutdown był rekordowo długi i co najgorsze wygląda na to, że obie główne partie doszły do wniosku, że nie opłaca się odpuścić. Jeżeli pogląd ten się utrzyma w ramach doraźnych korzyści politycznych, politycy mogą zrobić dużą krzywdę dolarowi.

Sytuacja jest o tyle skomplikowana, że Republikanie mają urząd prezydenta i większość w Senacie, a Demokraci większość w Kongresie. Co ciekawe tegoroczny impas jest zgodny z polityką Donalda Trumpa, który dąży do osłabienia dolara, by zwiększyć atrakcyjność eksportu. To oraz ograniczenie spodziewanej liczby podwyżek stóp procentowych w 2019 roku przynosi już efekty. Nie widać tego względem euro, które trawione jest własnymi problemami, ale w przypadku walut azjatyckich widać ten wpływ pod koniec roku wyraźnie. Jak widać większość głównych wydarzeń 2018 wciąż trwa i niewykluczone, że robiąc takie samo zestawienie na 2019 rok spora część tematów się powtórzy. To jak będzie wyglądał dla świata ten rok w dużej mierze zależy od tego jak podejmiemy do tych wyzwań.



Maciej Przygórzewski

Główny analityk walutowy Currency One

Co wydarzy się w 2019 roku?

Przegląd wydarzeń i zagrożeń dla globalnych rynków

Rzadko kiedy nowy rok dostaje aż tyle problemów w spadku po poprzednim. Nie ma wątpliwości, że 2019 przyniesie całe spektrum nowych wyzwań, ale zanim to nastąpi, musi sobie poradzić z nierozwiązanymi kwestiami. A tych nie brakuje: brexit, wojna handlowa, żółte kamizelki. Każde z nich niesie ze sobą ogromny potencjał do zmiany świata, w którym funkcjonujemy.

Jaki początek, taki cały rok?

Przełom lat 2018 i 2019 upłynął w Europie pod znakiem masowych protestów. Zarówno grudzień, jak i styczeń nie należą do najlepszych miesięcy dla ulicznych zgromadzeń. Zimowe chłody jednak nie były w stanie ostudzić zapału Europejczyków do wyrażania swojego sprzeciwu. We Francji mamy do czynienia z największym ruchem społecznym od półwiecza. Albańczycy mają dość władzy powiązanej rzekomo z mafią. Serbowie wyrażają sprzeciw wobec autorytarnych zapędów prezydenta Vucicia. Austriacy obawiają się faszyzmu. W połowie stycznia w wielu polskich miastach doszło do protestów przeciwko mowie nienawiści, inspirowanych przez wydarzenia podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Punktem wspólnym całej tej fali oburzenia, jest niechęć do władz, polityki, establishmentu.

Rok wyborów

Przez całą Europę przechodzi silny impuls, który jest o tyle istotny, że czekają nas wybory do europarlamentu. Z jednej strony można mieć nadzieję, że rosnąca świadomość społeczeństwa przełoży się na wyniki. Z drugiej strony niepokój w Brukseli może budzić zawiązujący się sojusz eurosceptyków, pod egidą Matteo Salvini, który w ostatnim czasie mocno rośnie w siłę. Jego ewentualne zwycięstwo z pewnością uderzy w euro, choćby przez złagodzenie reżimu fiskalnego wybranych gospodarek. W Polsce majowy plebiscyt będzie zaledwie wstępem do jesiennych wyborów parlamentarnych. Te zapewne odcisną piętno na wycenie złotego i chyba właśnie w nich należy upatrywać przewidywaną największą zmienność

dla naszej waluty w 2019 roku. Przynajmniej w zakresie czynników wewnętrznych.

Nie tylko Europa będzie jednak wybierać w 2019 roku. To będzie ważny okres szczególnie dla Azji. Przede wszystkim Hindusi będą mieli okazję rozliczyć niespełnione obietnice rządzących. Rewolucja Modiego okazała się dość mocno rozczarowująca i choć Zachód raczej pozytywnie ocenia jego rządy, to w samych Indiach sentyment jest zgoła odmienny. Dla oceny potencjalnego ryzyka, jakie niosą ze sobą te wybory należy pamiętać, że jest to kraj z dostępem do broni atomowej, który od dekad jest na granicy wojny z kolejnym takim państwem. Niemniej ważne będą wybory państw leżących u wybrzeży morza południowochińskiego, czyli Tajlandii i Indonezji. Nawet w perspektywie globalnej jest to strategiczny region, zwłaszcza dla układu sił USA - Chiny.

Regionalnie istotne będą także wybory w Nigerii, która jest największą gospodarką kontynentu. Jest ona także ważnym graczem na rynku surowcowym, zwłaszcza ropy naftowej. Jest jednak targana kolejnymi kryzysami, od 2016 roku doszło do dwóch poważnych załamań na miejscowej walucie, nairze. Dodatkowo krajem co rusz wstrząsają kolejne terrorystyczne ataki Boko Haram.

Następnym krajem szukającym stabilizacji w nadchodzących wyborach jest Argentyna. W zeszłym roku przechodziła ona kolejny już kryzys walutowy, przez co peso w ciągu 12 miesięcy straciło blisko połowę swej wartości (względem dolara). Argentynczycy do wyborów pójść dopiero jesienią, będą mieli więc wystarczająco dużo czasu, by ocenić efekty wyborów w dwóch największych gospodarkach regionu. W Brazylii z początkiem roku władzę przejął mocno prawicowy Jair Bolsonaro, z kolei w Meksyku skrajnie lewicowy Manuel Lopez Obrador prezydenturę rozpoczął w grudniu.

Rok brexitu

Niewykluczone, że w 2019 roku do urn pójść także Brytyjczycy. Ostatnia klęska Theresy May w parlamencie wyrzuciła do kosza wywalczona z takim trudem porozumienie z Unią Europejską. Oznacza to, że scenariusz z cywilizowanym brexitem na koniec marca przestał być prawdopodobny. W tym kontekście rosną szanse, że o swoim losie znów zdecydują zwykli obywatele, choć nie wiadomo jeszcze, czy będą głosować w kolejnym referendum, czy w przedterminowych wyborach. Scenariusz z oboma plebiscytami wcale nie jest nierealny. Oznacza to kolejny rok zwiększonej zmienności na funkcji, który dalej będzie wyceniany pod dyktando plotek, a nie twardych odczytów makroekonomicznych. Coraz częściej pojawiają się analizy, że już w 2019 roku funt może zbliżyć się do parytetu względem euro, a nawet dolara.

Rok Trumpa

Amerykański dolar w obecnym roku może znaleźć się w defensywie. Amerykanie w nowy rok weszli z "wyłączoną" administracją, co jest efektem kolejnej batalii o mur. Brak porozumienia co do budżetu uderzył w zwykłych obywateli i nikt już chyba nie ma wątpliwości, że zostanie za to wystawiony solidny rachunek, znacznie przekraczający 5 miliardów dolarów, o które trwa walka. Zapłacić go będzie trzeba przy okazji następnych wyborów, choć jeszcze nie wiadomo, kto to zrobi.

Dolar zapewne ucierpi także w efekcie konfliktu na linii Trump - Powell. Szef FED-u jest wyraźnie w odwrocie, uginając się pod presją amerykańskiego prezydenta. Na rynek od pewnego czasu docierają kolejne wieści, że czas podnoszenia stóp procentowych już się kończy, więc dolarowi wyczerpuje się najważniejsze paliwo do wzrostów. Rezerwa Federalna już teraz zmniejszyła liczbę potencjalnych podwyżek w 2019 roku z trzech do jednej, choć i ona budzi ogromne kontrowersje. Niewykluczone, że może ona kosztować Jerome'a Powella stanowisko. W kuluarach coraz głośniej się mówi o ewentualnych roszadach w Fedzie. Takie zmiany z całą pewnością odcisnęłyby piętno na rynku walutowym.

Rok spowolnienia

Dolarowi nie pomoże zapewne także spodziewane spowolnienie światowej gospodarki. Coraz więcej wskazuje na to, że 2019 rok może być co najmniej trudny dla globalnego PKB. Obawy te są konsekwentnie podlewane sosem z amerykańskiej wojny handlowej, europejskich problemów z jednością, czy glinianymi nogami chińskiego smoka. Jak świat długi i szeroki na każdym kroku widać symptomy zadyszki. Niemiecki rynek motoryzacyjny, australijski rynek nieruchomości, brexit, żółte kamizelki, problemy OPEC. Zapalnych punktów na globusie nie brakuje. Warto jednak pamiętać, że najczęściej najbardziej doniosłym wydarzeniem jest tzw. czarny łabędź, czyli zagrożenie (bądź szansa), które stoi tuż obok, ale z jakiegoś powodu nikt go nie dostrzega.



Krzysztof Adamczak

Analityk walutowy

Nie tylko brexit. Jak brak jedności wpłynie na przyszłość Unii Europejskiej

Według Brukseli brexit nie jest w stanie uderzyć w jedność Europy. W ostatnim czasie jednak te słowa brzmią jak zakłamywanie rzeczywistości. Unia Europejska po okresie dynamicznego rozwoju, coraz częściej pęka w szwach. Wielka Brytania jest obecnie w centrum uwagi, jednak punktów zapalnych było i będzie znacznie więcej.

Orban Pierwszy Niesforny

Kiedy wybuchał konflikt o praworządność na Węgrzech, mało kto się spodziewał, jak wielką czkawką odbije się to na przyszłości Unii. Zwłaszcza, że podczas pierwszej kadencji Orbana jako premiera, ten dał się poznać jako budowniczy mostów, a nie murów. I to dosłownie, bo to właśnie w tym czasie udało się wybudować most na Dunaju, który połączył Węgry ze Słowacją. Przewodniczący Fideszu wprowadził swój kraj do NATO, przygotował grunt pod wejście do Unii. W drugim podejściu Viktor Orban był już jednak znacznie bardziej eurosceptyczny. Co rusz otwierał nowy front walki z Brukselą, a to o trybunał konstytucyjny, a to o wolne media. Co chwilę zmieniał konstytucję i niebezpiecznie zbliżył Węgry do Rosji.

Z czasem padały coraz ostrzejsze wzajemne oskarżenia, do tego stopnia, że zaczęto się zastanawiać, czy Węgry są potrzebne Unii i vice versa. Orban jednak pomimo budowania w swoim kraju obrazu eurosceptyka fantastycznie odnajdywał się w kuluarach unijnej polityki. Należy do największego ugrupowania w europarlamencie, pragmatycznie budując przyjaźnie z liderami innych unijnych państw. Orban w rzeczywistości prawdopodobnie nigdy nie miał planów, by opuścić szeregi Unii, jednak swoją postawą stał się natchnieniem dla kolejnych eurosceptycznych ruchów.

Nie każdego stać na euro

W tym samym czasie unijnych dygnitarzy znacznie bardziej absorbowwała sytuacja w Grecji. Kryzys finansowy z 2008 roku doprowadził do załamania zaufania na rynku, przez co rykoszetem dostały Ateny. Okazało się, że do tej pory grecki rząd dość frywolnie podchodził do raportowania danych makroekonomicznych.

Po zrewidowaniu deficyt budżetowy wzrósł z 3,7% do prawie 14% PKB. W odpowiedzi na to agencje ratingowe zaczęły obniżać ocenę kredytową, dochodząc w pewnym momencie do poziomu śmieciowego. Spowodowało to ogromną wyprzedź greckiego długu, a w międzyczasie na jaw wychodziły kolejne manipulacje w greckich finansach. Rynek zaczął dostrzegać, jak źle wygląda miejscowa gospodarka i jeszcze gorzej rynek pracy. Grecja stanęła na skraju bankructwa i tylko pomoc z zewnątrz mogła ją uratować.

W dwa lata UE oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy postanowiły przekazać Atenom pomoc wartą blisko ćwierć biliona euro, oraz umorzyły część zadłużenia. W zamian od Greków zażądano reform, dzięki którym gospodarka miała wrócić na właściwe tory. Reformy okazały się jednak bardzo niepopularne, przez co doprowadziły do masowych protestów. Do 2015 roku żaden rząd nie był w stanie utrzymać się w dłuższym wymiarze czasowym, dopiero kolejne przedterminowe wybory dały władzę eurosceptycznej Syrizie. Jej lider oraz nowy premier rozpisali referendum, w którym Grecy mieli odpowiedzieć, czy są za przyjęciem kolejnej transzy pomocy wraz z kolejnymi reformami. Obawiano się, że głosowanie to stanowić będzie wstęp do grexitu. Ostatecznie jednak Tsipras pomimo negatywnej odpowiedzi w referendum doszedł do porozumienia z Unią. Nastroje na greckich ulicach długo jeszcze pozostawały skrajnie eurosceptyczne, w końcu jednak wraz z zażegnaniem kryzysu, je również udało się przynajmniej w części pożegnać.

Jeśli wolność to bez Unii

Unia Europejska ma problemy z jednością jednak nie tylko w skali makro, ale także na szczeblu pojedynczych jej członków. 9 czerwca 2017 roku parlament Katalonii zagłosował nad przeprowadzeniem referendum dotyczącym niepodległości tego regionu. Plebiscyt odbył się 27 października, choć od początku było wiadomo, że stoi w sprzeczności zarówno ze statutem Katalonii, jak i hiszpańską konstytucją. Władze centralne starały się temu zapobiec, zamykając lokale wyborcze, wybrane strony internetowe, czy przechwytyjąc karty do głosowania.

Ostatecznie jednak do głosowania doszło i ponad 90% głosów poparła ideę niepodległości. Unia Europejska, tak samo jak wszystkie kraje członkowskie z osobna, jednak nie uznały tych wyników za wiążące. Co więcej, zagroziła, że jeśli kiedykolwiek dojdzie do legalnego referendum, to ewentualna niepodległość oznaczałaby także wyjście danego regionu z Unii. Miało to ostudzić zapał do kolejnych podobnych plebiscytów w innych krajach UE. W samej Unii regionów, które w mniejszym lub większym stopniu dążą do niepodległości, jest ponad 30. Najwięcej w Hiszpanii, Francji oraz Włoszech, do tej grupy zalicza się także polski Śląsk. Są one reprezentowane w Parlamencie Europejskim przez organizację Wolny Sojusz Europejski.

Lista nie jest zamknięta

W obecnej dekadzie praktycznie co roku zaświecają się kolejne punkty zapalne na mapie Unii. Zeszłoroczne zwycięstwo koalicji Ruchu Pięciu Gwiazd oraz Ligi Północnej na nowo rozbudziły pytania o potencjalny italexit. Te wróciły także przy okazji sporu o budżet Włoch i rosnący deficyt. Rząd w Rzymie umiejętnie rozgrywa ten konflikt, podgrzewając nastroje antyunijne wśród obywateli. Urzędnicy w Brukseli, choć oficjalnie ostro krytykują rozpasany budżet Włoch, to podczas negocjacji bilateralnych wykazali się sporym dążeniem do kompromisu.

W kwietniu 2017 roku w wyborach prezydenckich we Francji blisko zwycięstwa była eurosceptyczna Marine Le Pen. Jednym z jej postulatów było odejście od wspólnej waluty na rzecz powrotu narodowego franka. Abstrahując już od ekonomicznych konsekwencji tego ruchu, powinno to doprowadzić do opuszczenia Unii. Podobny casus Wspólnota przechodziła podczas kryzysu greckiego i wtedy stała na stanowisku, że nie można porzucić wspólnej waluty bez wychodzenia ze struktur Unii.

W permanentnym konflikcie z Komisją Europejską pozostaje także rząd w Warszawie. Prawo i Sprawiedliwość podąża ścieżką wyznaczoną przez Viktora Orbana, przejmując po nim miano największego niesfornego. Lista obiekcji KE jest mocno zbliżona do tej kierowanej do Węgier z początków drugiej kadencji Orbana. Co prawda scenariusz polexitu oficjalnie nie jest w żaden sposób rozgrywany, to w spekulacjach prasowych (zarówno polskich, jak i europejskich) dość często się pojawia.

Na koniec nie można nie wspomnieć o samym sercu Unii Europejskiej. Większość jej instytucji ma swoją siedzibę w Brukseli, więc ewentualne wyjście Belgii, byłoby wizerunkową (oraz logistyczną) katastrofą. Z jednej strony w tym momencie nikt poważnie nie traktuje tego zagrożenia. Z drugiej jednak strony nie ma w Europie drugiego kraju, który miałby tak ogromne problemy z utworzeniem oraz utrzymaniem rządu. Belgijski parlament jest podzielony na tak dużą liczbę ugrupowań, że przeważnie utworzenie koalicji zajmuje więcej czasu, niż jest w stanie ona rządzić. Dodając do tego wyraźny podział społeczeństwa w Belgii (na Flandrię oraz Walonię), trzy języki urzędowe, czy problemy z imigrantami (jak choćby Molenbeek) otrzymamy środowisko, w którym w błyskawicznym tempie może wyrosnąć nowe skrajne i populistyczne ugrupowanie.

W tym rozwodzie nie ma zwycięzców

Główną wartością Unii Europejskiej jest jedność. To na niej są budowane fundamenty nie tylko UE, ale również jej najbardziej ambitnego projektu, czyli euro.

Wspólna waluta jest wyjątkowo wrażliwa na każdy, nawet tylko potencjalny, kryzys europejskiej tożsamości. Pieniądz, który zostaje porzucony przez swoich obywateli, traci zaufanie. Bez niego staje się bezwartościowy, zupełnie jak piękna idea o jedności, gdy na mapach pojawiają się nowe granice.

Do tej pory UE udało się wykreować obraz, że na potencjalnym brexicie stracą przede wszystkim Brytyjczycy. Jest to o tyle ważne, ponieważ ten rozwód musi być pokazowy. Urzędnicy w Brukseli muszą za wszelką cenę pokazać, że wyjście z Unii zawsze będzie bardzo kosztowne. Jednak czasy beztróskiego rozwoju UE ma już za sobą, teraz coraz więcej uwagi trzeba poświęcać, by utrzymać obecny stan posiadania. Zamiast walczyć z tymi, co chcą odejść warto się skupić na tych, co jeszcze pozostali. Świat się zmienił, coraz częściej buduje mury niż mosty, lecz Unia z jakiegoś powodu bardzo się stara tej zmiany nie dostrzegać.

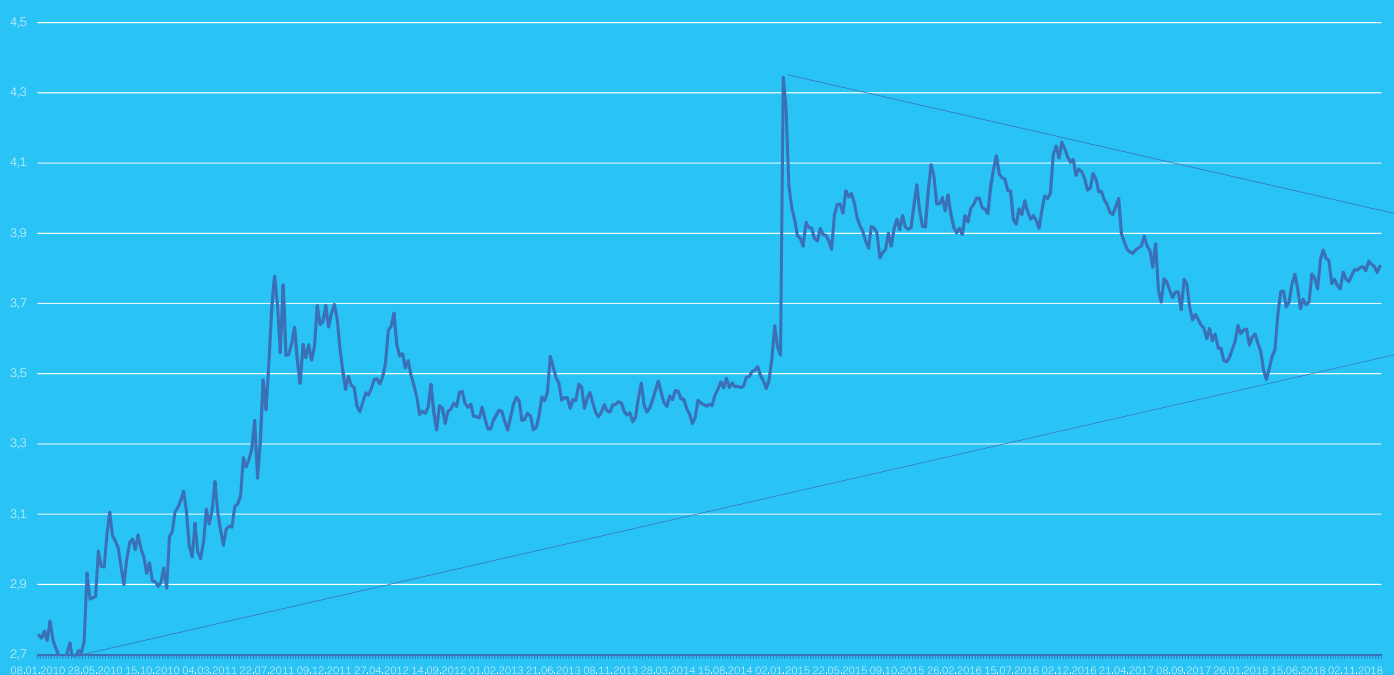


Krzysztof Adamczak

Analitik walutowy

Szok dla frankowiczów w Polsce. Jak 15 stycznia 2015 nadal wpływa na portfele kredytobiorców

Mniej więcej 500 tysięcy rodzin feralnego dnia 15 stycznia 2015 miało podwyższone bicie serca. Zapewne wielu nie wiedziało w ogóle o tym, że SNB broni kursu 1,20. Zderzenie z rzeczywistością mogło dopiero nastąpić po otrzymaniu harmonogramu spłat. W ciągu kilku godzin z poziomu 3,60 CHF/PLN podskoczył do niemal 5,17.



Według obliczeń zadłużenie frankowiczów w ciągu jednej chwili wzrosło o niemal 30 mld złotych. Raczej nikt wtedy nie myślał by zachować spokój i spokojnie spłacać fakt wyższą ratę ale w końcu kredyt jest brany na 20-30 lat. I to, że dzisiaj jest gorzej nie oznacza, że za jakiś czas rata znów wróci do "normalnych" poziomów czyli powiedzmy sprzed decyzji choć i wtedy frank był już drogi. Nie można też nie wspomnieć o LTV, które dla większości zanurkowało pod wodę, czyli kwota kredytu

w przeliczeniu na PLN przekroczyła wartość nieruchomości. Zapewne wielu groziło też bankructwo i niemożność płacenia wyższych rat choć i tak odsetek niespłacających kredytobiorców we frankach był dość niski w porównaniu do odpowiedników w złotówkach.

Banki mają za wszystko zapłacić!

Drogi frank wywołał dwa efekty. Po pierwsze wzrost determinacji kredytobiorców by udowodnić, że ich umowa z bankiem ma wady prawne i ryzyko walutowe nie było w odpowiedni sposób przedstawione. Są już wyniki sądów i to na korzyść frankowiczów, ale nadal to jednostki. Po drugie zaczęły się pojawiać postulaty polityków by wesprzeć tę całkiem sporą grupę. Pojawiały się pomysły podobne jak na Węgrzech. Czyli możliwość przewalutowania po cenie rynkowej i dodatkowo rekompensata od banku. A trzeba dodać, że tej grupie z kredytem w CHF pomaga się choćby w Serbii i Chorwacji.

Ale rynki same znalazły rozwiązanie

Początek 2018 roku już przyniósł uśmiech na twarzach frankowiczów bo kurs wrócił w okolice 3,50 czyli do poziomu sprzed uwolnienia kursu EUR/CHF. Kto więc wytrzymał trudny czas mógł być z siebie dumny. Nagle też zupełnie ucichły spekulacje o pomocy ze strony rządu czy fala skarg na banki się zmniejszyła. A to dlatego, że już nikt niemal nie był zainteresowany przewalutowaniem bo przy ujemnej stopie Libor koszt kredytu był niższy niż tego w złotych. Bez wątpienia to zasługa siły naszej gospodarki ale też apetyt inwestorów na ryzyko i chęć zakupu aktywów rynków wschodzących. To również okres gdzie EUR/CHF dobił do poziomu 1,20.

Co dalej?

Wydaje się, że taki nagły wzrost kursu franka już nie grozi. Mimo, że obecnie od marca 2018 jesteśmy już około 30 groszy wyżej to sytuacja nie wygląda źle. Prezes SNB podkreśla cały czas, że frank szwajcarski jest przewartościowany. Do tego patrząc od strony polityki pieniężnej to jest duże prawdopodobieństwo, że EBC szybciej zacznie podnosić stopy niż SNB a to może hamować ewentualne spadki na EUR/CHF. Frank szwajcarski nadal pozostaje bezpieczną przystanią ale też w mniejszej skali niż wcześniej, nieco oddaje pola dolarowi amerykańskiemu biorąc pod uwagę wyższe stopy w USA. A skoro stopy w Szwajcarii są na minusie nie bardzo się opłaca trzymać pieniędzy w tej walucie.

Podsumowanie

Dzień 15 stycznia bez wątpienia zapisze się na kartach historii. Czy SNB postąpił etycznie? Zapewne wielu powie nie, ale pamiętać trzeba, że bank centralny państwa ma dbać o jego interesy a żeby zdobyć zamierzony cel trzeba działać nie raz z zaskoczenia. Oczywiście nie jeden powie EBC zawsze stara się komunikować z rynkiem, ale w tym wypadku sytuacja była zgoła odmienna. Co by nie mówić rynki już dawno zapomniały o tym wydarzeniu w końcu po drodze był i wybór Trumpa i referendum brexitowe. Ale z pewnością niejeden inwestor podczas posiedzeń banków bardziej zabezpieczy swoją pozycję by nie stracić tak wiele jak tego feralnego dnia.



Krzysztof Pawlak

Analityk walutowy

Kolejny dobry rok kantorów internetowych

Ostatnie 12 miesięcy to dalszy, dynamiczny rozwój branży kantorów online. Jak pokazują dane opublikowane przez Currency One, operatora serwisów Internetowykantor.pl i Walutomat.pl, Polacy coraz chętniej decydują się przenieść swoje potrzeby walutowe do Internetu.

Według statystyk Currency One aż o 20,5% zwiększyła się liczba rejestracji nowych klientów w kantorach internetowych. Tak pozytywny odzew odbiorców na usługi oferowane przez kantory internetowe bezpośrednio wpłynął na sumę obrotów e-kantorów od początku ich istnienia.

W poprzednim roku dało się zauważyć dużo większe zainteresowanie euro – o 9% zwiększyła się liczba ofert kupna tego pieniądza. Euro było również walutą największego, jednorazowego zlecenia wymiany w wysokości 923 tysięcy EUR. Wyraźnie widać również zwiększoną liczbę osób, chętnych do zakupu dolara - liczba ofert kupna waluty amerykańskiej wzrosła o 14%.


Interesująco wyglądają dane demograficzne użytkowników kantorów online. Większość z nich (ok. 45%) to osoby w wieku 30-45 lat. Mężczyźni to zdecydowanie liczniejsza grupa wśród klientów kantorów online, stanowiąca 69%. Wszyscy klienci Internetowykantor.pl tylko w 2018 roku zaoszczędzili na wymianie walut w serwisie ponad 122 miliony złotych.

Usługi kantorów internetowych coraz bardziej przekonują również klientów biznesowych. Wynika to z oferty dedykowanej użytkownikom prowadzącym własną działalność, która idealnie wpasowuje się w ich potrzeby walutowe. Tylko w 2018 roku z usług Walutomat.pl skorzystało aż o 27% więcej klientów z własną działalnością. Średnio tacy użytkownicy wymieniali o 4% więcej, niż w poprzednim okresie.

W 2018 roku Currency One zaproponowało klientom biznesowym integrację systemów ich firm z API, która pozwala przedsiębiorstwom na wymianę walut w czasie rzeczywistym i darmowe transfery do większości polskich banków za darmo.

Rok 2018

w kantorach internetowych

20,5  **%**

Średni wzrost liczby rejestracji klientów

to najlepszy wynik od 5 lat!

+6,5  **%**

Średnia liczba transakcji w e-kantorach wzrost 2017 do 2018



+112%

Liczba wysyłanych transferów zagranicznych w Internetowykantor.pl

+64%

Wartość tych przelewów

Najczęściej pieniądze wysyłamy do:



NIEMIEC WIELKIEJ BRYTANII HOLANDII

Najwięcej pieniędzy wysyłamy do:



NIEMIEC WIELKIEJ BRYTANII DANII SŁOWACJI

Najczęściej wysyłamy:



EURO FUNTY BRYTYJSKIE KORONY CZESKIE

Rok 2018

w kantorach internetowych

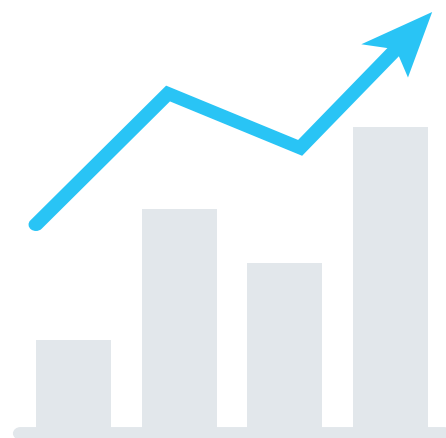
w 2018



częściej wypłacaliśmy
pieniądze w gotówce:
wzrost aż o 84%

Średnio w gotówce wypłacaliśmy **950 euro**, a to **o 19% więcej** niż rok temu. **Wartość wszystkich tych wypłat wzrosła o 118%**

Wzrost ofert kupna:



**Największa
jednorazowa wymiana**

923 tysiące
euro

Rok 2018 w kantorach internetowych

Zdecydowana większość użytkowników kantorów to osoby **w wieku 30-45 lat**



+27%

122 miliony

tyle w 2018 roku zaoszczędzili klienci Internetowykantor.pl



Liczba

klientów biznesowych

Średnio w gotówce
wypłacaliśmy

950€

Internetowykantor.pl

Internetowykantor.pl to pierwszy w Polsce kantor umożliwiający bezpieczną, tanią i szybką wymianę walut przez Internet. Od 2010 roku zaufało nam ponad 259 tys. klientów.

Założyliśmy, że nowa formuła kantoru ma być rozwiązaniem praktycznym i pozwalającym na oszczędność czasu. Dlatego opracowaliśmy zaawansowane technologicznie rozwiązania biznesowo-informatyczne, dzięki którym internetowykantor.pl w krótkim czasie stał się najlepiej ocenianym kantorem internetowym.

Wiemy, jakie są potrzeby naszych klientów i potrafimy im sprostać. Nieustannie poszerzana oferta, nacisk na innowacje i dbałość o klienta budują naszą przewagę konkurencyjną, sprawiając, że jesteśmy liderem na rynku wymiany walut online w Polsce. Pozycję tę zawdzięczamy nie tylko liczbie przeprowadzanych transakcji, rocznym obrotom, ale również dynamice rozwoju – jesteśmy jedną z prężniej rozwijających się firm w Wielkopolsce.

Naszym celem jest zapewnienie klientom rozbudowanej platformy wymiany walut, gwarantującej bezpieczeństwo transakcji, przejrzystość zasad i rozliczeń oraz atrakcyjne ceny walut. Stawiamy na efektywne rozwiązania na miarę XXI wieku, dlatego nieustannie rozszerzamy naszą ofertę transakcji ekspresowych. Wiemy, że naszym klientom zależy na czasie. To właśnie szybkość transakcji najczęściej podkreślają w pozytywnych opiniach na nasz temat. Zresztą... nasz rekordowy czas realizacji wymiany to 3 minuty!

Swoją pozycję rynkową zawdzięczamy zadowoleniu naszych klientów. 99% z nich poleca nas znajomym. Przed nami najtrudniejszy krok – sprawić, by nasze usługi rekomendował każdy użytkownik internetowykantor.pl. Wkładamy 100% mocy, by te 100% osiągnąć.

Walutomat.pl to pierwsza i największa społecznościowa platforma wymiany walut, na której użytkownicy mogą indywidualnie ustalać kursy walut i bezpośrednio wymieniać je z innymi klientami. Walutomat.pl jest tylko i wyłącznie pośrednikiem w tych transakcjach zapewniającym bezpieczeństwo procesy wymiany walut. Serwis, który powstał w 2009 roku, to jeden z najpopularniejszych e-kantorów w Polsce - korzysta z niego już prawie 300 tysięcy klientów biznesowych i prywatnych. Co miesiąc wykonują oni ponad 115 tysięcy operacji.

Dlaczego warto korzystać z Walutomat.pl?

- serwis oferuje wymiany walut 24/7
- wymiana jest bardzo szybka - walutę można wymienić nawet w 15 minut,
- wymiana może być do 8 procent tańsza niż w bankach i tradycyjnych kantorach,
- jedyny koszt wymiany w Walutomat.pl to prowizja, pobierana od zrealizowanego zlecenia, tym mniejsza, im więcej klient wymienia (w zależności od rabatu wyniesie od 0,06 procent do 0,2 proc)
- Walutomat.pl jest odealmyc dla każdego klienta - serwis odpowiada na potrzeby zarówno firm, jak i osób indywidualnych
- Walutomat.pl obsługuje wszystkie banki w Polsce i oferuje darmowe przelewy do dziewięciu z nich,
- szybki i wygodny przelew - wpłata odbywa się poprzez Przelewy24
- wygodny dostęp do środków - wypłat można dokonywać 7 dni w tygodniu w godzinach 8.00-20.00
- wypłata euro realizowana jest w gotówce
- pomocą służy intuicyjna aplikacja mobilna
- zaletą Walutomat.pl jest duże odświadczenie ekspertów, zdobyte na przestrzeni dziewięciu lat działalności serwisu

Przedstawione, w dystrybuowanych przez serwis raportach, poglądy, oceny i wnioski są wyrazem osobistych poglądów autorów i nie mają charakteru rekomendacji autora lub serwisu internetowykantor.pl do nabycia lub zbycia albo powstrzymania się od dokonania transakcji w odniesieniu do jakichkolwiek walut lub papierów wartościowych. Poglądy te jak i inne treści raportów nie stanowią „rekomendacji” lub „doradztwa” w rozumieniu ustawy z dnia 29 lipca 2005 o obrocie instrumentami finansowymi. Wyłącznie odpowiedzialność za decyzje inwestycyjne, podjęte lub zaniechane na podstawie komentarza, raportu lub z wykorzystaniem wniosków w nim zawartych, ponosi inwestor.

Autorzy serwisu są również właścicielami majątkowych praw autorskich do raportów. Zabronione jest kopiowanie, przedrukowywanie, udostępnianie osobom trzecim i rozpowszechnianie raportów w całości lub we fragmentach bez zgody autorów serwisu. Zgodę taką można uzyskać pisząc na adres biuro@internetowykantor.pl.

